

Meksykańskie stosunki w szpitalu

Nie miał 20 gr. i dlatego nie wpuszczono go do umierającej żony

KATOWICE, 6. I. — W szpitalu Ubezpieczalni w Czeladzi, wiadomo na jakiej zasadzie wprowadzono opłatę za odwiedzanie chorych. Zwyczaj ten nie przewidywał żadnych wyjątków, bo nawet członkowie rodzin, chcąc odwiedzić swoich najbliższych, zmuszeni są uiszczać opłaty, wynoszące jednorazowo 50 groszy. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że ze szpitala korzystają przeważnie biedni robotnicy i ich rodziny, to można sobie dopiero wyobrazić, jak mocno dotyka ich ten przyzmys.

Ostatnio w związku z tem zdarzył się wypadek, który najlepiej świadczy o niezdrowych stosunkach w szpitalu czeladzkim.

P. Józefowi Flakowi, robotnikowi tow. Saturn zachorowała ciężka żona, którą umieszczono w szpitalu. Czuły mąż, wraz z dziećmi codziennie odwiedzali chorą, znajdującą się w wielkim niebezpieczeństwie. Odmawiali sobie jedzenia, byle mieć 50 gr. na wejście do szpitala.

W dniu Nowego Roku p. Flak z dziećmi, jak zwykle, stanęli przed bramą szpitala, prosząc o wejście. Zapytano go o pieniądze, a ponieważ miał tylko 30 gr., nie wpuszczono go, zamykając mu drzwi przed nosem. Nieszczęśliwemu nie pozostało nic innego, jak wrócić do domu i poży-

żyć gdzieś 20 groszy. Tak też zrobił. Gdy jednak przybył powtórnie do szpitala, oświadczone mu, że żona tymczasem zmarła.

Można sobie wyobrazić rozpacz męża i dzieci, którzy z braku 20 groszy nie mogli pożegnać się z umierającą żoną i matką.

A nieszczęśliwa przed śmiercią wzywała podobno słabym głosem swe dzieci, które jeszcze raz chciała zobaczyć, zanim śmierć zamknęła jej oczy na wieki.

Nigdzie chyba na świecie nie znajduje się miejsca, gdzieby za odwiedzanie chorych pobierano opłaty, raczej przeciwnie, robi się wszystko, ażeby najbliższym ułatwić widzenie. Wszak skłaniają do tego względy ogólnoludzkie. Jakżoż można bowiem odmówić ostatniej prośbie umierającego, który chce zobaczyć i pożegnać się ze swymi najbliższymi.

Podobno opłaty w szpitalu czeladzkim wprowadzono, celem zebrania funduszy na kupno radioaparatu. Zwyczaj ten stosowany jest jednak od szeregu miesięcy, kupiono radio, a opłat mimo tego nie zniesiono. Na co przeznaczone są obecnie pieniądze?...

W pierwszym rzędzie jednak należy zapytać, jakim prawem pobierane są opłaty za odwiedzanie chorych?...

Tajemniczy zamach bombowy w Wilnie

WILNO, 6. I. — W sobotę wieczorem w sklepie sprzętów radiowych i muzycznych „Uniwersal” w Wilnie nastąpił niespodziany wybuch bomby. Siła wybuchu zniszczyła całkowicie wnętrze sklepu i zranila trzy znajdujące się w nim kobiety.

Władze sądowe ustaliły, że wybuchła bomba zegarowa, która

około godz. 2-tej podrzucił w sklepie jakiś młody klient.

Zaznaczyć należy, że zupełnie podobny wypadek wydarzył się w Wilnie w wigilię świąt Bożego Narodzenia, kiedy to również nieznaną osobą podrzucił bombę zegarową w sklepie z naczyniami szklanymi.

Masowe mord-rstwo pod Białymstokiem

BIAŁYSTOK, 6. I. — We wsi Ruda, powiatu białostockiego, popełnione zostało masowe morderstwo. 24-letni Alojzy Zmiejko posprzeczał się ze swym bratem, 35-letnim Mieczysławem i w pewnej chwili, w stanie najwyższego podrażnienia — wystrzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Mieczysław, brocząc obficie krwią, padł trupem na miejscu.

Alojzy Zmiejko, który na widok trupa swego brata, wpadł w szal, pobiegł do zagrody swych sąsiadów, Albina i Franciszka Winnickich i zastawczy ich w stodole celnym strzałem zabił na miejscu 23-letniego Albina Winnickiego, następnie zaś od dał strzał do Franciszka, raniąc go lekko.

Nie poprzestając na tych zbrodniach, Zmiejko poszedł do pobliskiej kolonii Ruda i tam ciężko zranił Stanisława Puzena w prawy bok. Zmiejko zbiegł i ukrywa się przed pościgiem policji. Zabójstwa te wywołały wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Kurs Pracy Świetlicowej Kola Młodych P. M. S.

Kolo Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje Kurs Pracy Świetlicowej. Kurs trwać będzie 4 miesiące, po 4 dni w tygodniu, po 2 godziny dziennie. Koszt kursu wynosi 2 zł. miesięcznie, na pokrycie kosztów organizacyjnych.

Początek kursu dnia 13 stycznia b. r. w poniedziałek o godz. 20-ej (punktualnie).

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Kola Młodych P.M.S. (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4) do dnia 15 stycznia 1936 r. w godzinach urzędowych od 9-ej do 15-ej i od 17—19 oraz w dniu wykładów.

Wykłady odbywać się będą w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4).

Wykłady będą prowadzone przez wybitnych prelegentów oraz przez fachowe siły instruktorskie.

Program kursu przewiduje wszystko, co jest potrzebne pracownikom świetlicowym.

Inowacja na kolejach

Przedziały dla pasażerów z psami

Nowy regulamin o ruchu pasażerskim na P. K. P. wprowadza ciekawą inowację w postaci specjalnych przedziałów dla podróż-

ujących z psami. W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

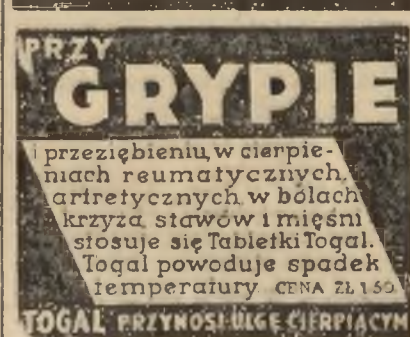
W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.

W każdym pojeździe osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem „dla podróżnych z psami”.



Pięćdziesięciolecie „Lutni” Wybór nowego Zarządu

Odbyło się Zgromadzenie Ogólne członków Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Warszawie.

Poza zagajeniem i odczytaniem: protokołu z poprzedniego Zgromadzenia Ogólnego, Sprawozdania Zarządu, Sprawozdania kasowego oraz protokołu Komisji Rewizyjnej, podano bliższą analizę projektu nowego statutu, który niebawem ma być złożony odpowiednim władzom do zatwierdzenia.

Towarzystwo „Lutnia” wedle brzmienia nowego statutu otrzymało oddat nazwę: „Towarzystwo Śpiewacze Lutnia imienia Piotra Maszyńskiego w Warszawie” — na pamiątkę niezapomnianego swego założyciela i doczonego kierownika artystycznego s. p. Piotra Maszyńskiego.

W dalszym ciągu obrady dotyczyły się w kierunku upamiętnienia 50-lecia istnienia „Lutni”.

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, założone w dniu 2 grudnia 1886 r., wkroczyło w okres jubileuszowy i będzie się w ciągu całego 1936 r. przygotowywać do tej uroczystości z całym pietyzmem. W końcu dokonano wyborów uzupełniających do władz Towarzystwa. Przed przystąpieniem do wyborów, obecny długoletni prezes „Lutni” p. Zygmunt Pomian Kaczynski, któremu bynajmniej okres kadencji 3-letniej w Zarządzie się nie skończył, zgłosił rezygnację z zajmowa-

wanego stanowiska z uwagi na niedomagający stan zdrowia. Obecni na zebraniu członkowie z żalem przyjęli tę nieodwołalną decyzję swego prezesa, a w uznaniu wielkich zasług położonych dla „Lutni” od chwili powołania jej do życia, oddarli go, przez akklamację, godnością prezesa honorowego. Dodać należy, że p. Kaczynski jest jednym z członków założycieli „Lutni” i bez przerwy był członkiem czynnym, piastując w zarządzie różne funkcje do prezesa włącznie, prawie przez lat 50.

Wobec wytworzonej sytuacji, na prośbę obecnych członków, zgłosił się wejść do Zarządu na opróżnione stanowisko, ogólnie ceniony wśród rzeczy śpiewactwa dr. Józef Wiśniowski.

Skład nowego Zarządu „Lutni” ukonstytuował się w następujący sposób: prezes dr. Józef Wiśniowski, wiceprezes Antoni Markowski, skarbnik Stanisław Jackowski, gospodarz I Jan Przetomski, gosp. II Maria Łoskoczyńska, księgowy Otton Wiltch, sekretarz I Edward Woźniak, sekretarz II Stefan Zieliński, bibliotekarz Karol Drzewocki.

Zdecydowano nadto powiększenie liczby członków Towarzystwa z dziesięciu do dwudziestu, w tym celu obniżono składkę członkowską o 1/3 t. j. do zł. 2 miesięcznie.

Twórcy potęgi pruskiej, ale w grze Solzkiego, który chyba do brzo rozumiał i oddał intencje autora, jest tyle wielkości i ludzkości, iż trudno uwolnić się od przypuszczenia, że w podejściu Nowaczynskiego do Fryderyka dużo jest sympatii. Ale z drugiej strony równie wyraźną sympatią otoczona została postać starego generała, von Zieten. Bal sympatje budzą również dwie pary kochanek, usiłujących przełożyć uczucie osobiste nad obowiązkiem wobec kraju. Gdy w wspomnianej już na początku scenie z aktu czwartego, von Zieten wyrzuca królówi wszystkie jego zbrodnie i potępienie w imię sprawiedliwości — słuszność wydaje się być po stronie generała. Ale, kiedy w chwilę potem przemawia ustami Fryderyka racja państwowa — szala słuszności przechyla się na stronę króla. I tak jest ciągle przez całą sztukę. Kurtyna wreszcie spada i niepewność widza nie zostaje zaspokojona.

Sztuka Nowaczynskiego Hezy sobie już dwadzieścia pięć lat życia. Być może, że wówczas, gdy pisał Nowaczynski „Fryderyka” nie miał jeszcze wyraźnej skry-

ty, która raz po raz splatają się z sobą nierozdzielnie poświęcenie i nikczemność, zbrodnia i wiara, cierpienie i triumf.

Nowaczynski, pisząc swego „Fryderyka Wielkiego” ponosił ten problem i wiele innych zagadnień z nim związanych, a zawsze wymagających takiego czy innego rozstrzygnięcia. Tworząc postać, której zbrodnia są również wielkie, jak dzieło dokonane w ciągu długich lat panowania, poszedł Nowaczynski po zupełnie innej drodze, bez odpowiedzi pozostawiając wszystkie wątpliwości, jakie obudzić musi przeczytanie, lub obejrzenie jego sztuki na scenie.

Ten brak wyraźnego pionu myślowego jest moim zdaniem największą wadą „Fryderyka Wielkiego”. Są tematy, które domagają się, aby autor zajął wobec nich zdecydowaną postawę. Albo, albo... Co do mnie, gdy opuszczałem teatr nie umiałbym i dotąd nie umiem zdać sobie jasno sprawy, czy „Fryderyk Wielki” jest apoteozą i pochwałą króla pruskiego, czy też potępieniem i oskarżeniem. Dowiadujemy się z tekstu o wielu machinacjach

ABC SPORTOWE

Wo'na dwóch jazd

w łyżwiarstwie: szybkiej i figurowej

Nie jest tajemnicą, że wśród naszej braci łyżwiarzkiej istnieją antagonizmy: przedstawiciele jazdy figurowej nie lubią reprezentantów jazdy szybkiej. Ostatnio po powrocie naszych czołowych łyżwiarzy w jeżdżenie szybkiej z Wiednia, ujawniła się znów pewna niechęć ze strony „figurowców”. Najpoważniejszym klubem w Polsce, uprawiającym jazdę figurową jest Śląskie Tow. łyżwiarzkie i stamtąd też idą skargi pod niebiosa o faworyzowanie przez Polski Zw. łyżwiarzski przedstawicieli jazdy szybkiej.

Łyżwiarstwo w Polsce nie jest naszym sportem popisowym nazwem, a z wyjątkiem Nehringowej i Kalbarczyka, czołowych i właściwie jedynych przedstawicieli jazdy szybkiej. Rok bieżący posiada dla sportu specjalne znaczenie, jest to bowiem rok olimpijski, rok w którym sport polski na arenie olimpijskiej ma zdać egzamin ze swej sprawności. Polski Komitet Olimpijski uznał, że tylko Kalbarczyk ma jakieś szanse w walce na lodowej tafli olimpijskiej. Wysunięta przez Polski Zw. łyżwiarzski na kandydata olimpijskiego para Dilorówna — Kowalski (mistrzowie Polski w jeżdżeniu figurowym) została przez PKOl odrzucona.

Jeśli zatem uznano Kalbarczyka za jedynego kandydata naszego łyżwiarstwa na olimpiadę, należy się nim specjalnie opiekować. I właśnie za pieniądze PKOl odbył Kalbarczyk 4 tygodniowy trening w Wiedniu. Obecność Kalbarczyka w Wiedniu wyzyskało Min. Spr. Zagr., wysyłając na swój koszt Nehringową, dzięki której świat dowiedział się, że w łyżwiarstwie polskim coś się wogóle robi. Trzeci „Wiedeńczyk” to Lisiecki, który odbył trening na koszt swego klubu macierzystego, Polonii.

Jazda szybka ma w Polsce trudne warunki rozwoju, to prawda. „Figurowcy” mogą z powodzeniem wyzyskać skromnych rozmiarów lodowiska, podczas, gdy „Wyscigowcy” muszą mieć specjalny tor. Ale nawet w tak trudnych warunkach na zamrażniętych stawach poprostu, doczekaliśmy się, że Nehringowa bije rekordy świata, a Kalbarczyka uznano za godnego reprezentowania barw Polski na olimpiadzie. Za to z jazdą figurową jest cicho, choć Katowice mała sztuczne lodowisko.

Kpt. Theuer, czołowy nasz „figu-

rowiec” odbył w r. z. około 120 treningów, podczas gdy nasi „wyscigowcy” mieli ich ledwie do 40. Nie mając toru w Polsce należało poszukać zagranicą i dlatego nasi „wyscigowcy” pojechali do Wiednia. W historii naszego łyżwiarstwa wyjazd łyżwiarzy — wyscigowców nie na koszt ich klubów, zdarzył się po raz pierwszy właśnie teraz dopiero.

Gdzie tu mowa o faworyzowaniu jazdy szybkiej, którą Polski Zw. łyżwiarzski, dopiero w tym roku zajął się na serio. Kalbarczyk zasłużył na wyjazd do Garmisch dzięki pracy w prymitywnych dla jazdy szybkiej warunkach. Natomiast przedstawiciele naszej jazdy figurowej mają dobre warunki w kraju nie potrafili wnieść się ponad zwykły poziom.

Warta zwycięża Skodę 12:4

W Poznaniu odbył się mecz o mistrzostwo drużynowe Polski między miejscową Wartą a warszawską Skodą. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 12:4.

Wyniki szczegółowe:
W. musza: Koziolek (W) bije w 2-ej rundzie przez nokaut Fusanięgo. W. kogucia: Sobkowiak (W) remisuje z Czortkiem. Wynik ten krzywdzi warszawianina, który zasłużył na zwycięstwo.

W. piorkowa: Voigt (W) bije niespodziewanie na punkty Kozłowski-

go. W. lekka: Kajnar (W) remisuje z Bakowskim.

W. pół-średnia: Sipiński (W) bije wysoko Seweryniaka.

W. średnia: Piarski bije na pkt. Wolniakowskiego (W).

W. ciężka: Szymura (W) wygrywa z Garsteckim.

W. ciężka: Pilat (W) zdobywa punkty walkowerem.

Sędziował w ringu por. Żmudziński, na punkty pp. Michalak i Bita-mar.

I. K. P. (Łódź) — I. K. B. 12:4

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Łodzi mecz bokserski z serii finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między IKP Łódź a IKB Świętochłowice. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny IKP Łódź w stosunku 12:4. Poszczególne wyniki były następujące:

W. musza: Sawed (IKP) zdobywa punkty spowodu nadwagi Mrozka (IKB). W spotkaniu towarzyskim wygrywa Mrozek przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

W. kogucia: Jarząbek (IKB) wygrywa z Bartniakiem (IKP) na pkt.

W. piorkowa: Spodienkiewicz (IKP) wygrywa z Pintą (IKB) na pkt.

W. lekka: Woźniakiewicz (IKP) zwycięża Nawę (IKB), który poddaje się podziemiowi w 2-ej rundzie.

W. pół-średnia: Taborek (IKP) bije na pkt. Świrka (IKB) po b. emocjonującej walce.

W. śred.: Chmielewski (IKP) wygrywa z Piechą (IKB) przez poddanie się słazaka w 2-ej rundzie.

W. półciężka: Pietrzak (IKP) wygrywa z Rozziakiem (IKB) na punkty.

W. ciężka: Gwóźdź (IKB) bije na pkt. Wurma (IKP).

Sędzia w ringu p. Welt (Warszawa), a na punkty pp. Z. Derba (Poznań) i Obst (Pomorze).

Krakowscy bokserzy pokonani w Warszawie

W niedzielę w teatrze Nowości odbył się mecz bokserski Makabi — Wawel, zakończony zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 10:0. Pierwszy występ bokserów Wawelu w Warszawie nie wypadł świetnie. Chociaż Krakowianie przedstawiają dobry materiał fizyczny, technicznie są bardzo surowi i mało mają pojęcia o prawdziwym boksie.

Makabiści dostroili się w zupełności do poziomu przeciwników, tak, że mieliśmy widowisko stojące na bardzo niskim poziomie.

Z całego meczu zasługują na wyróżnienie jedynie spotkania Chrostek — Rozenblum i Kolonko — Fuchs.

W wadze muszej walczyli Jakubowicz (M) — Chrostek II, Krakowianin bezdziałny. W trzeciej rundzie Jakubowicz wygrywa przez techniczny nokaut.

W wadze koguciej spotkali się Szczurek (W) i Rundstein. Szczurek nieczyli technicznie i dysponujący silnym ciosem zasłużył na wynik remisowy. Sędziowie przyznają zwycięstwo Rundsteinowi.

W wadze piorkowej walczyli Krabiecki i Wnck. Krabiecki wykazał dużą wytrzymałość — lecz krakowianin był lepszy technicznie i górował nad przeciwnikiem. Remis krzywdzi Wncka.

W w. lekkiej Rozenblum zastosował w walce z Chrostkiem dobrą taktykę: walki w zwarciu. Chrostek przyjął narzucony sobie system i nie mógł sobie poradzić z dobrze kontrującym makabistą. Zasłużony remis.

W półśredniej walce Frobisa (M) z Pancerem stojąca na niskim poziomie — zakończyła się nieznacznie zwycięstwem Frobisa.

W wadze średniej walczyli Kolonko (W) z Fuksem, Kolonko — to świetny materiał na pełnowartościowego boksera: szybki i dysponujący silnym ciosem, brak mu tylko oszlifowania. Zasłużone zwycięstwo Kolonki.

W wadze półciężkiej Piemiątek (W) stoczył remisową walkę z Neudingiem, w ciężkiej Stankiewicz również zremisował z Steineissem. Ogólny wynik: 10:6 dla Makabi.

Warszawscy lekkoatleci nie próżnują

Z dniem dzisiejszym w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Białanach, pod kierunkiem trenera Stanisława Petkiewicza, odbywać się będą treningi lekkoatletyczne dla zawodników i zawodniczek wszystkich klubów stołecznych.

Warszawski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny organizuje 10 b. m. w sa-

Il CIWF-u na Białanach międzklubowe zawody lekkoatletyczne. Program dla pań przewiduje: 60 m., 800 m., sztafeta 4x80 m., skok w dal i wzniosł oraz pchnięcie kulą. Panów przewiduje: 100 jardów, 2000 m., 6 km. naprzelaj, skok w dal i wzniosł, kula i sztafeta 6x300 m.

Z teatru

Fryderyk Wielki

sztuka w 5-ciu aktach Adolfa Nowaczynskiego w Teatrze Narodowym

Są w sztuce Adolfa Nowaczynskiego dwie sceny, jedna w akcie czwartym poświęcony Fryderykowi, a starym generałem, von Zietenem, druga w piątym, również bierze w niej udział Fryderyk oraz następca tronu, książę pruski, obie zawierające tyle treści i tyle dramatycznego napięcia, iż mogłyby się stać punktem wyjścia do utworu zawsze żywego i aktualnego, o szerokich perspektywach społecznych i moralnych.

Zagadnienie władzy. Zagadnienie wielkiego człowieka, który wszyskie względy ludzkie podporządkowuje jednemu prawu — budowie państwa, nie waha się świadomie i z wyraźnym, nieugiętym planem deptać szlachetne porwy poddanych, łamać elementarne pojęcia honoru i uczciwości, aby nie myśląc o krzyw-

dzie osobistej wzniesić, utrwalić i pokoleniom następny przekazać silny organizm państwowy. Człowieka, który podobny ciężar bierze na siebie, oczywiście jeśli zdaje sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, takiego człowieka nie można zbyt wyłączać pogardą i prostodusznym potępieniem.

Życie społeczeństw jest okrutne. Żąda ofiar. Istniejemy ciągle rozdarci pomiędzy prawem sumienia, które każe buntować się przeciw krzywdzie i zbrodni, a prawem zbiorowości, w której żyjemy, zmierzającym do bezwzględnej nierzaz przełamania wewnętrznej czystości i składania jej w ofierze celom, bez których naród istnieje nie mógł. Tym bolesnym tragizmem, jak krwią, przesiąknięte są dzieje

ludzkości, gdzie raz po raz splatają się z sobą nierozdzielnie poświęcenie i nikczemność, zbrodnia i wiara, cierpienie i triumf.

Nowaczynski, pisząc swego „Fryderyka Wielkiego” ponosił ten problem i wiele innych zagadnień z nim związanych, a zawsze wymagających takiego czy innego rozstrzygnięcia. Tworząc postać, której zbrodnia są również wielkie, jak dzieło dokonane w ciągu długich lat panowania, poszedł Nowaczynski po zupełnie innej drodze, bez odpowiedzi pozostawiając wszystkie wątpliwości, jakie obudzić musi przeczytanie, lub obejrzenie jego sztuki na scenie.

Ten brak wyraźnego pionu myślowego jest moim zdaniem największą wadą „Fryderyka Wielkiego”. Są tematy, które domagają się, aby autor zajął wobec nich zdecydowaną postawę. Albo, albo... Co do mnie, gdy opuszczałem teatr nie umiałbym i dotąd nie umiem zdać sobie jasno sprawy, czy „Fryderyk Wielki” jest apoteozą i pochwałą króla pruskiego, czy też potępieniem i oskarżeniem. Dowiadujemy się z tekstu o wielu machinacjach

twórcy potęgi pruskiej, ale w grze Solzkiego, który chyba do brzo rozumiał i oddał intencje autora, jest tyle wielkości i ludzkości, iż trudno uwolnić się od przypuszczenia, że w podejściu Nowaczynskiego do Fryderyka dużo jest sympatii. Ale z drugiej strony równie wyraźną sympatią otoczona została postać starego generała, von Zieten. Bal sympatje budzą również dwie pary kochanek, usiłujących przełożyć uczucie osobiste nad obowiązkiem wobec kraju. Gdy w wspomnianej już na początku scenie z aktu czwartego, von Zieten wyrzuca królówi wszystkie jego zbrodnie i potępienie w imię sprawiedliwości — słuszność wydaje się być po stronie generała. Ale, kiedy w chwilę potem przemawia ustami Fryderyka racja państwowa — szala słuszności przechyla się na stronę króla. I tak jest ciągle przez całą sztukę. Kurtyna wreszcie spada i niepewność widza nie zostaje zaspokojona.

Sztuka Nowaczynskiego Hezy sobie już dwadzieścia pięć lat życia. Być może, że wówczas, gdy pisał Nowaczynski „Fryderyka” nie miał jeszcze wyraźnej skry-

stalizowanego podejścia do tych spraw. Mam wrażenie, że gdyby znakomity pamfletista i satyryk obecnie podjął ten sam temat, podszedłszy już do niego inaczej i nie ograniczyłby się do ukazania obyczajowego tła opisywanej epoki.

Bo „Fryderyk Wielki” jest przede wszystkim udratyzowanym obrazem nastrojów, charakterystycznych ostatnich lat panowania Fryderyka. Obraz to zresztą świetny, pełen plastyki i życia. Wszystkie postacie posiadają własne oblicze, całość, niezawiesz może w zgodzie z pojęciem nerwu dramatycznego, zajmuje mimo pewnych dłużyzn barwnością i rozmachem. Doskonale przytem język w tym „Fryderyku”, tęgi, zamasy, z niezwykle wyczuwalnym stylem archaizowany. Tak więc pozostaje „Fryderyk Wielki” tem, czem możliwe, miał być w zamierzeniu autora: kroniką historyczną. Jako taka ma swoje miejsce zapewnione w literaturze.

Fryderyka grał Ludwik Solzki, słusznie zaliczający od wielu lat tę rolę do najświetniejszych swoich kreacji. Każdy szczegół świat

nie opracowany, niezwykle zupełnie sugestywność ruchów i akcentów, całość przykuwająca, jedno z tych rzadkich osiągnięć, które pozwala całkowicie zapomnieć o fikcji scenicznej.

Dopisali również naogół pozostali wykonawcy. Po niefortunnym „Cydzie” dobry wieczór mieli tym razem Jerzy Leszczyński (adjutant księcia Prus), oraz Stanisław Stanisławski (biskup Krasicki). Szczero i wzruszające akcenty wydobyl Wojciech Brydziński z postaci von Zieten, udał się również minister Feliksowi Chmurnowskiemu. Niezwykle zado odpowiada rola następcy tronu Antoniemu Różyckiemu. Młodych kochanek poprawnie zagrali: Nina Świerczewska, Alina Żeliska, Mieczysław Milecki i Wacław Pawłowski. Zanotować jeszcze należy nazwiska: Amelji Rotterowej, Franciszka Dominika i Leona Łuszczyńskiego.

Nad całością, pokazaną w dekoracjach Stanisława Jarockiego, dobrze oddających zły smak pałacu w Sanssouci, czuwał Ludwik Solzki. Przedstawienie było stylowe i starannie opracowane.

Jerzy Andrzejewski.